

Monitor i komputer musi być tej samej firmy

30 listopada 2015

W niejednym przetargu na sprzęt wymaga się, aby monitor i komputer pochodziły od tego samego producenta. Jak to się ma do gospodarności i celowości wydatkowania środków publicznych?

Wiele można powiedzieć o problemach z przetargami w IT. Zazwyczaj słyszymy o większych aferach, gdzie w grę wchodzi duże pieniądze, pojawiają się znane nazwiska itd. Pamiętajmy jednak, że „przetargi na komputery” to jest cała masa mniejszych zamówień (np. w małych gminach). W tych mniejszych zamówieniach mogą się notorycznie powtarzać podobne nieprawidłowości, ale nikt nie będzie o tym dużo mówił bo... nie chodzi przecież o wielką aferę.

Jednym z ciekawych przetargowych zjawisk jest zamawianie zestawów komputerowych, które muszą pochodzić w całości od jednego producenta. Mówimy również o tym, że jednostka centralna i monitor komputera mają być oznaczone logiem tej samej firmy. Założę się, że jeśli posiadacie komputer stacjonarny, najczęściej nie macie komputera i monitora tego samego producenta, prawda? Nic dziwnego! Staraliście się dobrać swój sprzęt tak, aby tworzył wydajny i w miarę tani system. Nie było sensu upierać się przy tym, aby komputer i monitor miały to samo logo na obudowie.

A jednak urzędy potrafią się upierać przy monitorze od producenta komputera. Przetargów stawiających taki wymóg było w Polsce wiele. W niektórych przypadkach wymóg został porzucony, w innych nie. Dobrym przykładem będzie przetarg ogłoszony przez Prokuraturę Generalną, czyli urząd stojący na straży interesów państwa.

Na stronie Prokuratury Generalnej znajdziecie informacje o zamówieniu na komputery. Wymagający chce, aby wszystkie

elementy zestawu pochodziły od jednego producenta, lub były przez niego certyfikowane. W SIWZ czytamy również, że „komputer stacjonarny i monitor muszą pochodzić od jednego producenta”. Dlaczego?

Osobiście pomyślałbym, że urząd chce kupić sprzęt konkretnego producenta. Przecież nie wszyscy producenci zaoferują monitor i jednostkę centralną opatrzone tym samym logo. Poza tym sprzęt musi spełnić inne określone wymagania. Nawet jeśli kilku producentów może zaoferować jednostki centralne i monitory z tym samym logo, nie wszyscy złapią się w pozostałej części specyfikacji.

Oczywiście postanowiłem spytać Prokuratorię Generalną o to, dlaczego wymaga monitora i komputera od jednego producenta. Na to pytanie odpowiedział mi Paweł Dobroczycki, Radca Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa.

„Przyjęte założenia Specyfikacji Technicznej do SIWZ na dostawę zestawów komputerów stacjonarnych dotyczące pochodzenia monitora i komputera od jednego producenta, zdaniem zamawiającego w żaden sposób nie ograniczają konkurencji (...) Powyższy zapis gwarantuje zamawiającemu nie tylko obniżenie kosztów wynikających z napraw sprzętu w jednym serwisie, ale pozwala również zaoszczędzić czas niezbędny na dokonanie diagnostyki i w konsekwencji zaoszczędzić czas na naprawę. Tym samym zapis taki nie narusza zasady uczciwej konkurencji i realizuje potrzeby zamawiającego o których mowa powyżej. Z praktyki zamawiającego wynika, że w przypadku różnych producentów zamawiający zmuszony był do korzystania z innego serwisu dla monitora oraz innego serwisu dla komputera (stacji roboczej) co wiązało się z dodatkowymi kosztami oraz dłuższym czasem w którym usterka została poprawnie zdiagnozowana i usunięta. W postępowaniu w trybie przetargu nieograniczonego prowadzonym przez PGSP zapis ten nie naruszał zasady uczciwej konkurencji, co potwierdziła ilość złożonych ofert. Wykonawcy przedstawili różnorodną gamę produktów pod względem technicznym (zgodnym z SIWZ) oraz ceny.”

Ach... więc chodzi o wygodę serwisowania. To ciekawe.

Argument o kosztach serwisowania brzmi sensownie, przynajmniej z początku. Jeśli uważniej się nad nim zastanowimy, możemy w nim znaleźć pewne luki. W SIWZ omawianego przetargu czytamy, że oferowany monitor ma być dostępny z gwarancją door-to-door na 36 miesięcy. Tymczasem komputer ma być serwisowany na miejscu u klienta. Jak w tej sytuacji można mówić o „jednym serwisie”?

Poza tym należałoby się zastanowić, czy nie najtańszy będzie serwis komputera, monitora i drukarki zarazem? Może najlepiej od razu brać sprzęt HP?

Pytanie brzmi, co miałyby w tej sprawie do powiedzenia Urząd Zamówień Publicznych? Otóż ten urząd od przetargów ma już swoje zdanie na ten temat, a zostało ono wyrażone w dokumencie z rekomendacjami na temat zamawiania dostaw zestawów komputerowych.

Urząd Zamówień Publicznych stwierdza wprost, że „wymaganie, by monitor pochodził od tego samego producenta, co jednostka centralna” jest zapisem niedopuszczalnym w opisie przedmiotu zamówienia na dostawę zestawów komputerowych. Dodajmy w tym miejscu, że Urząd przedstawia też listę zapisów „nie zalecanych”, ale akurat zapis dotyczący jednostek centralnych i monitorów znajduje się na liście tych „niedopuszczalnych”.

UZP za niedopuszczalne uważa również wymaganie, aby wszystkie lub część komponentów zestawu (np. płyta główna, monitor, klawiatura, mysz, urządzenia peryferyjne) pochodziły od tego samego producenta i były sygnowane logiem producenta komputera. Dokładnie taki wymóg znalazł się w SIWZ przetargu Prokuraturii Generalnej.

Nie chciałbym, aby ten tekst odebrano jako próbę nakręcania afery dotyczącej Prokuraturii Generalnej. Nie o to mi chodzi. Prokuratoria to tylko przykład. Wspomniane „niedopuszczalne” zapisy znajdują się także w innych mniejszych przetargach

organizowanych przez mniej znaczące urzędy. Efekty są takie, że w kraju notorycznie, w ramach wielu zamówień, stosowana jest praktyka potencjalnie ograniczająca konkurencję. Jak już wspomniałem, nie ma tu wielkiej afery, bo wszystko się rozmywa na wiele mniejszych spraw. Czy to znaczy, że nie ma problemu?

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl